

„Między Północą a Południem”. Relacja ze spotkania z Markiem A. Cichockim

Dyskretny zapach farby drukarskiej nie zdążył jeszcze ulotnić się całkiem z pomieszczeń redakcji Teologii Politycznej, gdy przed licznie przybyłą publicznością wystąpił Marek A. Cichocki, autor książki „Północ i Południe. Teksty o polskiej kulturze i historii”. Premiera tej najświeższej pozycji z serii wydawniczej „Życie codzienne idei”, stała się pretekstem do wczorajszej debaty zatytułowanej „Między Północą i Południem. W poszukiwaniu źródeł polskiej tożsamości”.

Prowadzący spotkanie red. Jakub Moroz (TVP Kultura) rozpoczął rozmowę nawiązaniem do innej pozycji z biblioteki Teologii Politycznej – *Polska jako Jason Bourne* dra Dariusza Karłowicza, a ściślej – do felietonu, od którego książka wzięła swój tytuł. Zauważył, że zawarte w książce prof. Cichockiego przemyślenia stanowią ważny krok w postulowanych przez dra Karłowicza poszukiwaniach polskiej tożsamości. Prof. Cichocki przyznał, że oś Północ-Południe dla badacza zajmującego się tym właśnie zagadnieniem ma większe znaczenie od osi Zachód-Wschód, której większe znaczenie przydano dopiero w epoce Oświecenia. Co więcej, ten drugi podział włacza Polskę w dużo mniej korzystne ramy. – Polska jest wówczas bowiem zakleszczona między dwoma światami, walczy niejako na dwa fronty, podczas gdy z opozycji Północy i Południa była w stanie wykształcić swoją własną formę – mówił prof. Cichocki. – Polacy są zromanizowanymi

Słowianami i nigdy nie będziemy nikim innym – podkreślił, dodając, że „Polska będzie łacińska, albo nie będzie jej wcale”, cytując ostatnie słowa swojej książki.

*Polacy są zromanizowanymi
Słowianami i nigdy nie
będziemy nikim innym –
mówił prof. Cichocki*

Jednak wyparcie tego pierwotnego podziału okazuje się zgubne nie tylko dla Polski, ale i dla całej Europy. – To z niego płynęła jej

żywołność, bodźce do kolejnych renesansów, które Europę uczyniły tak potężną, wreszcie: w nim tkwią jej korzenie – dowodził autor. Z połączenia schryistianizowanej *romanitas* i witalności barbarzyńskiej Północy która, podbiwszy Rzym, w końcu uległa jego wpływowi, wynikła ta wyjątkowa kultura, którą dziś nazywamy – najwyraźniej dosyć niefortunnie – kulturą Zachodu.

Prof. Cichocki podkreślił, że najważniejszym dla nas zadaniem jest właśnie namysł nad polską formą. – Naród bez formy nie jest dla nikogo interesujący, niczego nie może się od Europy nauczyć, a i on niczego Europie nie będzie w stanie dać – rozwinął Cichocki tę myśl, dodając również, że punktem wyjścia dla tych rozważań powinna być właśnie medytacja nad napięciem Północy i Południa, napięciem, z którego nasi przodkowie zbudowali swoją tożsamość, które było dla nich naturalne i pierwotne. „Mniej Paryża, więcej Rzymu” – tymi słowami streścił przesłanie swojej książki prof. Cichocki.

Red. Moroz zwrócił uwagę, że na tej drodze towarzyszą prof. Cichockiemu niecodzienni przewodnicy: Obszerny esej poświęcony jest bowiem *Kronice* Wincentego Kadłubka, która dla historyków szkoły pozytywistycznej – i nie tylko dla nich – była obiektem kpin, a jej autor napiętnowany jako bajkopisarz i szkodliwy mitoman. Tymczasem, jak dowodzi prof. Cichocki, doniosłość dzieła Kadłubka nie zależy wcale od tego, jak rzetelnie opisywał on fakty historyczne. Jego *Kronika* jest bowiem pierwszą próbą podjętą przez polskiego autora, mającą na celu osadzenie polskości w rzymskości, a zarazem ugruntowanie polskiego namysłu nad politycznością – co istotne, dokonaną przez autora zaznajomionego z polityką od podszewki, dla którego nie była wyłącznie przedmiotem abstrakcyjnego rozumowania. – Wincenty Kadłubek był, jak na XII wiek, niezwykle nowoczesny – zauważył prof. Cichocki.

*Naród bez formy nie jest dla
nikogo interesujący, niczego
nie może się od Europy
nauczyć, a i on niczego
Europie nie będzie w stanie
dać*

Rozważania o dziele
Kadłubka warto
uzupełnić lekturą
dwóch powieści, dziś
nieco już
zapomnianych:
Czerwonych tarcz
Jarosława
Iwaszkiewicza oraz

Srebrnych orłów Teodora Parnickiego. Napisane w niewielkim odstępnie czasowym, choć w zupełnie innej rzeczywistości – powieść Iwaszkiewicza powstała w okresie międzywojennym, Parnicki swoją książkę ukończył w 1943 roku w Palestynie – to najciekawsze w polskiej

literaturze próby uchwycenia okresu, w którym kształtowała się Polska – lecz również i Europa; i w tej kształtującej się Europie Polska musi znaleźć swoje miejsce.

Zapytany przez red. Moroza o kwestię niemiecką, prof. Cichocki wspomniał o książce Juliana Klaczki *Niemieccy hegemoni*, napisanej w okresie Wiosny Ludów. Choć Klaczko z początkowym entuzjazmem przyglądał się liberalnej gorączce, ogarniającej wówczas Niemców, doznał wstrząsu, gdy zetknął się z ich poglądami w kwestii polskiej. – Klaczko wierzył, że ten liberalizm jest uniwersalizmem, tymczasem odkrył w nim agresywne, nacjonalistyczne jądro i nienawiść do Polski. Odmawiał on Polsce nie tylko prawa do niepodległości, ale i do kultury w ogóle – tłumaczył zwrot w myśli Klaczki prof. Cichocki. W tym kontekście powrócił również do wspomnianych powyżej powieści. – Zarówno u Parnickiego (który zresztą się w Niemczech urodził), jak i u Iwaszkiewicza Niemcy i niemieckość są istotnym problemem. Z perspektywy niemieckiej wersji uniwersalizmu, w ramach którego oni sami uważali się za jedynych spadkobierców nieistniejącego już Rzymu, Polska może funkcjonować tylko jako część Cesarstwa – objaśnił prof. Cichocki.

Zarówno tytuł książki, jak i wcześniejsze uwagi prof. Cichockiego mogłyby zasugerować, że nie ma w niej miejsca na rozważania dotyczące kwestii wschodniej. Nic bardziej mylnego – Wschód wszak istnieje naprawdę i jest częścią polskiego doświadczenia. Co więcej, częścią najbardziej tragiczną: Polacy uwierzyli, że możemy ukształtować Wschód na swoje podobieństwo, na Wschodzie była nasza wielka nadzieja i obietnica. Tymczasem nie tylko tak się nie stało, lecz w pewnym momencie on chciał nas po prostu zabić – tłumaczył prof. Cichocki.

*Polacy uwierzyli, że możemy
ukształtować Wschód na
swoje podobieństwo,
tymczasem nie tylko tak się
nie stało, lecz w pewnym
momencie Wschód chciał nas
po prostu zabić*

Dopytawszy w ten sposób o wszystkie kierunki kardynalne na róży wiatrów, figurującej zapewne w jednym z narożników „sekretnej mapy Europy”, odkrywanej na kartach książki

prof. Cichockiego, red. Moroz oddał głos publiczności. Dyskusja poszerzyła się tedy o szereg nowych wątków: do Kadłubka, Klaczki i Parnickiego dołączyli Słowacki, Gombrowicz i Piłsudski; rzymskości przeciwstawiony został sarmatyzm. Choć prędko stało się jasne, że spotkanie nie tyle służyło promocji samej książki, co zawartych w niej myśli, niemal każdy z zabierających głos uczestników zdradził chęć sięgnięcia po najnowszą pozycję w dorobku prof. Cichockiego.

Dzięki uprzejmości serwisu Blogpress spotkanie zostało zarejestrowane i udostępnione pod poniższym adresem.

Książka dostępna jest w księgarni Teologii Politycznej

Spotkanie mogło się odbyć dzięki dofinansowaniu ze środków Muzeum Historii Polski w ramach programu „Patriotyzm Jutra”.



Relację opracował Mikołaj Rajkowski

Foto: Alina Gajdamowicz

Materiały zamieszczone na na stronie dostępne na licencji Creative Commons CC-BY-NC-ND.